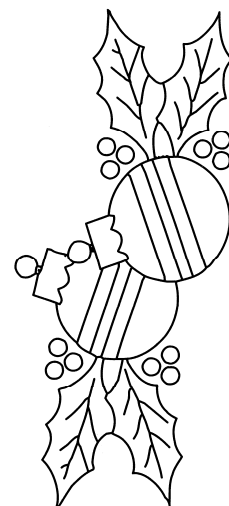
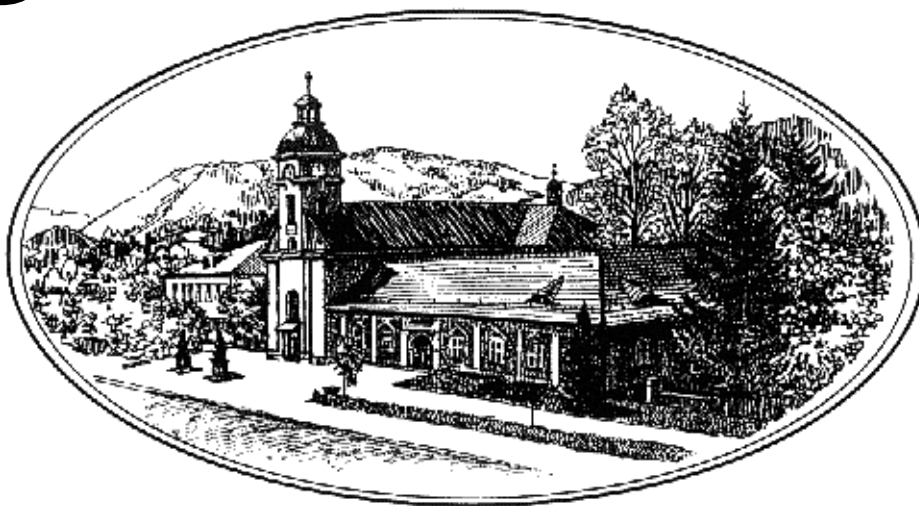
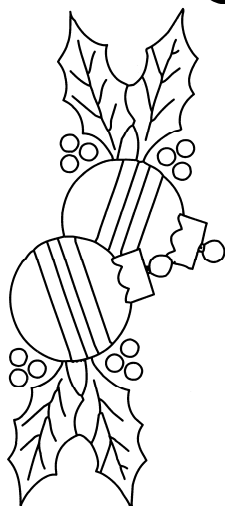


# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 52 (968) 23 grudnia 2012 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## IV NIEDZIELA ADWENTU

### Wielkość kobiety

Sporo się mówi w ostatnich latach o psychologii prenatalnej. Najnowsze badania jednoznacznie dowodzą, że dziecko już w łonie matki potrafi nawiązywać kontakt ze swą rodzicielką. Ewangeliczna scena spotkania Maryi z Elżbietą, dwu kobiet w stanie błogosławionym, może być potraktowana jako dowód z Pisma Świętego potwierdzający istnienie takiego kontaktu. Reakcja Jana, dziecka w szóstym miesiącu rozwoju życia płodowego, na głos Maryi jest znakiem dla jego matki, że próg domu Zachariasza przekracza Matka Zbawiciela. Elżbieta wyznaje: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie” /Łk 1, 42-44/.

Nienarodzone dziecko reaguje radością na spotkanie z człowiekiem dobrym. Oto znak, jak wielki wpływ na życie dziecka nienarodzonego ma nie tylko matka, ale całe jego otoczenie. To nie jest obojętne, z kim przestaje matka oczekująca narodzin swego dziecka. Ludzie dobrze pomagają w stworzeniu atmosfery spokojnego i harmonijnego dojrzewania dziecka. Ludzie źli, przez atmosferę zagrożenia i nienawiści, proces dojrzewania dziecka utrudniają.

Druga prawda ukryta w kilku wersetach Ewangelii Łukasza, kreślących scenę nawiedzenia przez Maryję domu Zachariasza, dotyczy Jej samej. Elżbieta dostrzega w Maryi Matkę swego Pana, mimo że Maryja jest dopiero w pierwszych dniach po poczęciu Syna Bożego. Tajemnica to niesamowita. Oto Syn Boga zechciał stać się człowiekiem. Wybrał drogę cudownego poczęcia, lecz naturalnego zrodzenia. Postanowił przeżyć wszystkie etapy ludzkiego życia od jednej komórki, przez kolejne stadia rozwoju, aż do narodzin.

Kto potrafi wypowiedzieć cud Bożej miłości? Bóg wybiera jako pierwszą świątynię na ziemi łono kobiety. Uświęca je. Co za dowartościowanie kobiecego ciała! Co za

⇒ str. 2

## BOŻE NARODZENIE



Nie będzie chyba przesady w stwierdzeniu, że z uroczystością Bożego Narodzenia wiąże się najwięcej ludowych zwyczajów, opowiadań i baśni. Towarzyszy tej uroczystości niezwykle bogata zewnętrzna oprawa, będąca źródłem specyficznego ciepłego nastroju, który skłania do zamyślenia, nieokreślonych tęsknot i marzeń. Do suto zastawionego wigilijnego stołu zasiada cała rodzina z zaostrzonym apetytem, jest opłatek, są wzajemne życzenia, twarze rozjaśnia radość, a gdy kogoś bliskiego zabraknie, pojawia się smutek. Dzieci z zapartym tchem oczekują na chwilę, kiedy będą mogły spod choinki wyciągnąć wymyślną zabawkę, którą im przyniósł mały Jezus. Jest pasterka w pośrodku nocy, płyną rzewne i chwytające za serce kolędy. Ludzie spotykają się w rodzinnym gronie, odwiedzają bliskich i przyjaciół, jest wszystkim dobrze. Przystają padać strzały na polach najkrwawszych nawet walk. Kolędnicy wyruszają z gwiazdą, stacje telewizyjne przedstawiają pastoralki, pokazują świąteczne zwyczaje - góralskie, kaszubskie, śląskie i inne.

Wcielenie Jezusa Chrystusa jest wciąż wielką tajemnicą, której nigdy nie będziemy w stanie do końca pojąć i zrozumieć. Chrystus - początek i koniec, alfa i omega, jest sensem historii, prowadzi nas do ostatecznego wypełnienia Królestwa Bożego - On, który zwyciężył grzech i śmierć, daje nam nadzieję na życie wieczne.

Wciąż powinniśmy żyć nadzieją powrotu Pana i nstania Królestwa Bożego, które przybliżyło się ⇒ str. 2

⇒ str. 1 wyniesienie kobiecej godności! Kobieto, kim Ty jesteś, skoro Syn Boga uczynił Cię swoją Matką, zapragnął Twojej macierzyńskiej miłości. Kobieto, kim Ty jesteś?

Chrześcijanin uznając tajemnicę wcielenia Syna Bożego musi przez nią spojrzeć na godność kobiety i wielkość macierzyńskiej miłości. Gdyby to spojrzenie decydowało o odniesieniu do kobiet, życie nasze zyskałoby znacznie wyższy stopień kultury.

Trzecia prawda dotyczy samego Syna Bożego, mieszkającego przez dziewięć miesięcy w łonie Maryi z Nazaretu. Przez nią należy spojrzeć na każde dziecko czekające na narodziny. Jezus powiedział: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” — utożsamiając się niejako z każdym bezbronnym człowiekiem, z każdym dzieckiem. Święto Bożego Narodzenia to wielkie wezwanie do ewangelicznego spojrzenia na poczęte dziecko. Chrześcijanin musi je przyjąć tak, jakby przyjmował samego Chrystusa. On też był małym dzieckiem, czekającym pod sercem Matki na godzinę narodzin. Dobrze zna ten etap naszego życia, zna jego piękno i jego kruchość.

Przygotowując się do Świąt Bożego Narodzenia trzeba dostrzec dziecko i jego matkę. Należy uczynić coś dobrego dla kobiety oczekującej rozwiązania lub dla małego dziecka. Jest ich wiele. Można je spotkać, jeśli nie we własnym mieszkaniu, to u sąsiadów, w gronie bliskich, znajomych, a nawet w autobusie, pociągu, na ulicy, w sklepie, wszędzie. Dobry czyn dla dziecka i matki to najlepsze przygotowanie serca do właściwego przeżycia wigilijnej nocy.

*ks. Edward Staniek*

⇒ str. 1 do nas wraz z przyjściem z dawna oczekiwanego Mesjasza.

Każdego roku Boże Narodzenie przypomina o posłannictwie Słowa. Boskie posłannictwo Słowa polega na tym, by mówić i dawać świadectwo o Ojcu.

Wszyscy jesteśmy do tego wezwani, aby dawać świadectwo o Ojcu. I to wezwanie jest naszym zadaniem. Kościół na wzór Świętej Rodziny – Jezusa, Maryi i Józefa jednoczy wszystkich, którzy chcą dawać świadectwo o swojej wierze w Trójcę Przenajświętszą, która przez wcielenie Słowa ukazuje nam tę tajemnicę swojego działania.

Gdy narodził się Chrystus, wówczas - jak mówi prorok Izajasz - nad "mieszkańcami mroków" zabłysło światło. Światło to poprzez wieki oświetlało i nadal oświetla drogi ludzkie i drogi świata. Tym światłem jest Jezus Chrystus i Jego Ewangelia.

Każde orędzie, którego autorem jest Bóg, zawiera w sobie nie tylko Jego słowo, ale jest równocześnie działaniem i ponagleniem do działania tych, którym zostało objawione.

Z chwilą, gdy pasterze stwierdzili faktyczną prawdziwość tego, co im oznajmił anioł, i gdy wyrazili wiarę w tajemnicę ukrytą pod skorupą zwyczajności, którą były stajnia i żłób oraz niemowlę i rodzice, stali się od razu apostołami i głosicielami Dobrej Nowiny o zbawieniu, która im pierwsza została przekazana. Treścią opowiedzianą przez nich wieści było to wszystko, co im objawio-

no o Chrystusie, czyli sam fakt Jego narodzin oraz zbawcze znaczenie tego wydarzenia.

Świadectwo pasterzy stało się zaczątkiem Ewangelii odkrywającej stopniowo, jak mówi św. Paweł: „niezłębione bogactwo Chrystusa”, i budzącej zawsze zdumienie u tych, którzy będą jej słuchać. U tych jednak, którzy ją przyjmą, wyzwoli poryw wdzięczności i uwielbienia dla Boga za dzieło zbawienia.

Takimi byli przede wszystkim sami pasterze, prości i otwarci na działanie łaski, a więc podatni na to, by przejąć i dalej przekazać Boże tajemnice. Dlatego Bóg ich wybrał na pierwszych powierników orędzia zbawienia, mimo że w opinii uczonych rabinów byli klasą ludzi darzonych pogardą. Oni pierwsi zostali dopuszczeni do uczestnictwa w wielkiej radości czasu zbawienia, a przez nich ta radość przeniknęła do Izraela i ogarnęła cały świat. W ten sposób stali się prawdziwymi apostołami Jezusa i głosicielami Jego przyjścia.

Aniołowie nad szopką betlejemską śpiewali: "Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli". Przez narodzenie Jezusa Bóg Ojciec został uwielbiony, a ludzie otrzymali pokój, który Jezus przyniósł na ziemię. Dlatego z radością spieszymy do Żłóbka, niosąc w darze nasze serca przepełnione miłością jako wyraz naszej wdzięczności za to, że Jezus zechciał zejść na ziemię i ubogacić ją swoimi łaskami. U Jego stóp chcemy przeprosić Boga za nasze grzechy i niedoskonałości, chcemy poprosić o siłę do zwalczania wszelkich pokus, o wytrwanie w dobrym. Chcemy też prosić Jezusa o pokój w naszych sercach, w naszych rodzinach, w naszym kraju i na całym świecie.

Człowiek przychodzi na świat w rodzinie, w niej wzrasta i w niej wychowuje się. Tak postanowił Bóg od początków dziejów człowieka. Rodzina bierze początek w miłości, jaką Stwórca ogarnia stworzony przez siebie świat. To Bóg umiłował świat i dał swojego Jednorodzonego Syna, aby wszedł w dzieje ludzi poprzez rodzinę. Przez swoje przyjście na świat w rodzinie, przez spędzone w niej lata Jezus uświęcił rodzinę. Dlatego tajemnica Bożego Narodzenia pozostaje w ścisłym związku z Rodziną Nazaretańską, a przez to z każdą rodziną.

Kiedy rodzi się Jezus, wtedy prawdziwie rodzi się miłość. Ta miłość musi się dziś i w nas na nowo narodzić. Wtedy dopiero to nasze świętowanie będzie sensowne. Gdyż, jeśli w nas nie dokona się to narodzenie, jeśli nie odpowiemy na Jezusowe wołanie o miłość, to już niedługo znów będziemy powtarzać: *święta, święta i po świętach*. I gdy znikną lampki, opadną emocje i wzruszenia – pozostanie pustka. A przecież nie o to chodzi.

**W ROKU WIARY** wszystkim Parafianom życzę otwartości na sprawy Boże, umiejętności patrzenia na swoje i innych życie przez pryzmat wiary, możliwości pogłębienia swoich relacji z Bogiem

*Wasz proboszcz ks. Antoni Sapota*

## List świąteczny do starego człowieka Drogi Przyjacielu!

Zarządzeniem Bożej Opatrzności doczekaliśmy tegorocznych świąt Bożego Narodzenia. Święta to rodzinne, owiane uczuciami i wspomnieniami z lat dzieciństwa i młodości pierwszej, przepojone są również aurą miłości i radości. Ale te docieczące święta nasuwają starym ludziom niewesołe myśli. Przyczyną główną jest postępująca z roku na rok bezradność, gorsze warunki bytowe, choroby i osamotnienie. Wieczór wigilijny napawa stare serca żalem i tęsknotą za tymi, którzy odeszli.

Polska tradycja zaleca kłaść na stół wigilijny nakrycie dla bliskich zmarłych. Z upływem lat takich pustych miejsc przybywa. Samotnym sercom ciężko...

Człowiek stary pamięta najdokładniej zdarzenia z dawnego życia i chowa w sercu zapiekłe żale do różnych osób. Niepotrzebnie. Centralne miejsce na stole wigilijnym zajmuje talerz z opłatkami. Ten tradycyjny zwyczaj dzielenia się opłatkiem ma znamioną wymowę. Jest symbolem miłości i pojednania. Obecnie w rodzinach francuskich naśladuje się ten zwyczaj, dzieląc się owym pain de Charité.

Drogi Przyjacielu! Na tegoroczne święta przygotuj sobie dużo opłatków, będą potrzebne, gdyż będą znakiem Twojego duchowego pojednania się z tymi, których uważasz za swych wrogów. Któż z nas nie doznał w swym życiu krzywdy, któż z nas z ręką na sercu, w głębi duszy nie pomyśli: „Zapomnieć – przebaczyć? Tego nie potrafię”!

Co znaczy przebaczyć? Znaczy dojść do zrozumienia ludzi, którzy w naszym mniemaniu nas skrzywdzili. Przebaczyć znaczy także rozliczyć się we własnym sumieniu i przemyśleć okoliczności i pobudki i zdobyć się na „machnięcie ręką” na wszystkie te dawne przebrzmiałe sprawy.

Pomyśl, Stary Przyjacielu, o tym swym wrogu, przebacz i podziel się z nim opłatkiem... Niech pierwszy krok do przebaczenia i pojednania wyjdzie właśnie od Ciebie! Spytasz dlaczego? Piękną odpowiedź napisała nasza katolicka poetka Kazimiera Włakowiczówna: *Przebacz wrogom, wyrzeknij się zemsty, bo nie ujrzysz gwiazdy betlejemskiej. Będzie stała w górze – płomień biały – nie dla cię bije serce skamieniałe...*

W odniesieniu do innych osób, do których żyjemy urazy, niechęć i marny zły stosunek, przebaczyć, znaczy sprawiedliwie ocenić swe własne postępowanie: *Widzę, że i ja nie jestem bez winy, więc zapominam, przebaczam i biorę cię człowieku, jakim jesteś.*

Są sytuacje, w których właśnie w okresie świątecznym trzeba komuś szczerze powiedzieć: *Popelniałeś względem mnie zło, no cóż, ja sam nie jestem bez winy, więc przebaczam ci tak samo, jak pragnę, żeby mi przebaczone.* Innym można powiedzieć: *Pomiędzy nami nie ma bariery, mogę zapomnieć.* Słowom pojednania niech towarzyszy przełamanie się opłatkiem. Można też komuś, z kim dawno zerwał kontakt, posłać opłatek. Taki gest odnosi dobry skutek.

Komu ma się na stare lata przebaczać?

– Najbliższym, którzy ranią nas swym brakiem miłości; wszystkim, którzy nie spełniają wobec nas swych obowiązków; tym, którzy nas lekceważą, bo nie podzielały ich zapatrywań politycznych, lub z racji swej domniemanej wyższości i bogactwa mają nas za „stare wraki”; tym, którzy „działają nam na nerwy”; tym, którzy nas nie lubią i źle się z nami obchodzą.

A więc? Zapomnieć i przebaczyć wszystkim żywym i umarłym. Do żywych podejść, za zmarłych pomodlić się! Francuzi mają mądre przysłowie: *Tout comprendre, c'est tout pardonner.* Gdy zdobędziemy się na taką chrześcijańską postawę, święta będą radosne, wolne od „uczuciowej zadry” i pustki wsłuchania się w echa życia, które już przecież przemija... Mając czyste, pogodne serce na dłoni, podzielimy się opłatkiem i wspólnie z wszystkimi już naprawdę bliskimi zaśpiewamy kolędę – prośbę o błogosławieństwo: *Podnieś rękę Boże Dziecię – Błogosław Ojczyznę miłą – W dobrych radach, w dobrym bycie – Wspieraj jej siłę, swą siłą...*

Podczas Pasterki będziemy adorować „Księcia Pokoju”, a On przecież objawił nam, że Błogosławieni są pokój czyniący! Pojednanie z Bogiem i z ludźmi, czyste serce starego człowieka zazna spokoju pogodnej starości. Czegóż więcej sobie życzyć?

*Dzisiaj w Betlejem wesola nowina, że Panna czysta porodziła Syna. Chrystus się rodzi, nas oswobodzi, Anieli grają, Króle witają. Pasterze śpiewają, bydłęta kłękają. Cuda, cuda ogłaszają.*

Ten kolędowy nastrój świąteczny niech wraz z tym listem przyniesie Ci, Drogi, Stary Przyjacielu, najlepsze życzenia i odczucia oraz właściwe przeżywanie Bożonarodzeniowej atmosfery. Atmosfery modlitwy ufnej, szczerzej, takiej dziecięcej, jaką stare serce zanosi do Dzieciątka w Żłóbku. Ten okres Świąt można dwójako przeżyć. Albo w kręgu rodziny i przyjaciół przy wspólnym stole, dzieląc się w szczerzych rozmowach swymi myślami i osobistym zatroskaniem dzisiejszym światem, lub wreszcie jakąś radosną nutą kolędową przepoić te krótkie dwa dni. Zazwyczaj nawet ci, którzy „nie naprzykrzają się Panu Bogu”, idą na Pasterkę, bo tak każe zwyczaj, i wtedy przypominają sobie radosne chwile dzieciństwa. Może być także inaczej, kiedy starym i osamotnionym ludziom pozostają tylko społeczne Wigilie i Opłatki parafialne. Stary człowiek uczestniczy w nich, ukrywając przed innymi cierpką ból... A Pasterka, świąteczna Msza św.? To nie pora na wspomnianie minionych lat, ale czas na modlitwę. Zawsze się trzeba modlić. Starość jest okresem najbardziej do modlitwy sposobnym, na starość ma się dużo czasu. Dziedzina modlitwy jest ogromna. Stanowi sferę istnienia ludzkiego, w którym dusza otwiera się na rzeczywistość nadprzyrodzoną. I tak, jak istnieje świat piękna, przyjaźni i miłości, dziedzina myśli i wiedzy, istnieje królestwo modlitwy. Ojczyzna naszej duszy, którą codziennie musimy nawiedzać, poznawać, by móc żyć. Modlitwa jest rzeczą trudną, nawet najwięksi święci jeszcze nie umieją modlić się, tylko małe dziecko może się już modlić. Chrystus Pan wyraźnie nakazał nam stać się jako dzieci. Ale w Noc Bożego Narodzenia zawsze od nowa ukazuje się nam jako Dziecię. Oniemiali, zdziwieni i oczarowani Miłością, nawet i najstarsi ludzie zdobywają się na milczące uwielbienie Tajemnicy. Boże Narodzenie: to Dziecię objawia się rozmodlonemu człowiekowi jako najgłębsza tajemnica wiary, jako znak miłości ku nam. Tej miłości, którą nas obdarzył miłosierny i wszechmocny Bóg w Tajemnicy Wcielenia.

Franciszek Karpiński w jednym z najpiękniejszych wierszy wyraził całą teologię tej Tajemnicy. Wiersz ten, śpiewany jako kolęda „Bóg się rodzi”, stanowi wyraz głębokiego odczucia przedziwnych tajemnic naszej wiary. Kolędy to nie tylko tradycyjne, polskie pieśni świąteczne, ale głębokie modlitwy, wysnute z religijnej wiary naszego narodu.

Życie człowieka bez modlitwy byłoby puste, ponieważ dopiero modlitwa nadaje człowiekowi wymiar nadprzyrodzony. Chrystus nauczył nas, jak się mamy modlić. Stary Człowiek ma już wiele spraw życiowych poza sobą i czuje z każdym dniem narastającą bliskość chwili ostatecznej... Czasem się boi, coraz częściej o niej myśli. Za cenę wielkiego, wewnętrznego trudu codziennej modlitwy zdobywa człowiek na stare lata także i ów potrzebny stopień umiarkowania w tym, co robi, co mówi i czym się interesuje. Modlitwa wprowadza w codzienność starości i nieodłącznych od niej dolegliwości ów najpotrzebniejszy ład serca i wewnętrzny spokój. A spokój ten jest owocem wytrwałej i bardzo ufnej modlitwy. Jakiej modlitwy? Nie tej, która mówi: „Panie, Panie...” i nie sprawdza się w naszym postępowaniu, w naszym ustosunkowaniu się do bliźniego. W tę Noc Wigilijną, kiedy może na fali wspomnień przyplynie do starego serca dojmujący smutek, trzeba koniecznie pamiętać, że tam, w Betlejem, „zeszła z nieba wysokiego” Miłość w postaci Dzieciny i że Ona czeka na modlitwę uwielbienia, będącą odpowiedzią na dar owej miłosiernej Miłości. Kiedy z głębi serca spłynie kolędową melodią, wówczas szarzystą starości rozjaśni blask betlejemskiej jasności. Pochyleni nad Bożą Dzieciną odczuwamy spokojną ufność dzieci Bożych. Przecież Jezus po to przyszedł na świat, byśmy w każdym okresie naszego życia byli dziećmi Bożymi, byśmy zgodnie z Jego pouczeniem zwracali się do Boga: Ojciec nasz... przyjdź Królestwo Twoje.

*Alicja Prawdnic - „Nasza Rodzina” 12 (423) 1979*

## Kolęda... Opłatek... Szopka...

Według tradycji autorem pierwszej kolędy był Św. Franciszek z Asyżu, a ojczyzną kolęd - średniowieczne Włochy.

Do Polski zwyczaj śpiewania kolęd dotarł w XIV wieku. "Anioł pasterzom mówił" - to przetłumaczony z oryginału prastary hymn łaciński z początków chrześcijaństwa. Ulubiona do dziś kolęda: "Przybieżeli do Betlejem" pochodzi z 1631 r. Tekst innej, chętnie śpiewanej - "W żłobie leży" - napisał ks. Piotr Skarga do melodii poloneza koronacyjnego króla Władysława IV.

W ogóle polskie kolędy upodobały sobie melodie popularnych tańców. Jest wśród nich utrzymane w rytmie mazura "Dzisiaj w Betlejem", marszowe "Tryumfy Króla Niebieskiego", jest dziarski oberek "W dzień Bożego Narodzenia", smętny kujawiak "Ach, ubogi żłobie", walczyk "Mizerna, cicha stajenka licha" Teofila Lenartowicza, czy majestatyczny polonez "Bóg się rodzi" Franciszka Karpińskiego. Nastrojową kołysankę "Lulajże Jezuniu" Fryderyk Chopin wplótł w porwie tęsknoty za Ojczyzną do swego przepięknego Scherza h-moll. Jedna z najpiękniejszych i najchętniej śpiewanych kolęd przybyła do nas z Austrii, a znana jest chyba na całym świecie - "Cicha noc" [niemiecka - "Stille Nacht", angielska - "Holly Night"]. Ułożył ją w noc wigilijną 1818 roku w Obersdorfie koło Salzburga ksiądz Joseph Mohr, a melodię skomponował jego organista Franz Xavier Gruber.

### Przychodząc do szopki...

Szopki wywodzą się z jasełek, którymi w średniowieczu uświetniano uroczystości Bożego Narodzenia. Pierwsze jasełka urządził w 1223 roku Św. Franciszek z Asyżu we włoskim Grecio. Wraz z gromadką braci zainscenizowali podczas Pasterki istne misterium narodzenia Pańskiego - w grocie, z prawdziwym żłobem, sianem i posążkiem Dzieciątka. Nam, przyzwyczajonym do widoku obok żłóbka wołu i osła, trudno jest uwierzyć, że na wprowadzenie do szopki tych pocziwych zwierząt Św. Franciszek musiał uzyskać zgodę samego papieża Honoriusza III.

Przedstawienie z Greccio szybko zyskało naśladowców i odgrywane w licznych klasztorach franciszkańskich rozprzestrzeniło się po całej Europie. Do Polski trafiło w XIII w. Pierwsze polskie jasełka [zdrobienie od staropolskiego jasła, czyli żłobu - przyp. aut.] wystawiono na dworze Św. Kingi, żony Bolesława Wstydliwego. Najdawniejsze figurki jasełkowe, wyrzeźbione z lipowego drewna, pochodzą z 1370 roku, a ufundowała je dla krakowskiego klasztoru Klarysek - Elżbieta, siostra Kazimierza Wielkiego.

W XVI w. polskie szopki najczęściej ustawiano na tle śnieżnego górskiego krajobrazu, a od XVII w. doszły do głosu elementy ludowego obyczaju w postaci diabłów, śmierci, czarownic. W czasach króla Jana Sobieskiego do repertuaru szopek włączono motywy narodowe: króla i husarza - obrońców Ojczyzny i świętej wiary. Również w XVI w. statyczne dotąd szopki zaczęły ewoluować w kierunku ruchomego teatryku marionetkowego. Zwłaszcza Bernardyni i Franciszkanie dbali o ich atrakcyjność. Elementy ludowe w postaci osób różnych stanów, Żyda-karczmarza, żołnierza, przekupki itd., coraz bardziej cięte dialogi i przyśpiewki spowodowały, że w 1736 roku Kościół wydał zakaz urządzania szopek w świątyniach. Od tej pory zaczęło się świeckie chodzenie z szopką - owe szopki obnośne, zwane "betlejkami", dały początek małym szopkom, ustawianym dziś w domach pod choinką.

W XIX w. szopka znów wróciła do polskich kościołów, już bez elementów ludowych i prześmiewczych, za to coraz częściej z motywami narodowymi. Najsilniej doszły one do głosu w okresie Powstania Stycznego w 1863 r. w kościołach Warszawy, Krakowa, Wilna, Poznania i Lwowa. Do historii przeszły wzruszające, patriotyczne szopki okupacyjne z warszawskiego kościoła Św. Anny; wielu z nas zapewne pamięta te ze stanu wojennego. Łączy je wszystkie z obecnymi szopkami ta sama idea naczelna - chęć przedstawienia, że cały świat cieszy się z narodzenia Bożego Syna, przynosząc do Jego stóp wszystkie swoje ludzkie problemy i cierpienia.

Oprac.: ITA TUROWICZ

źródło: WIADOMOŚCI PARAFIALNE - Pismo Dekanatu Ursynowskiego

## Zwyczaj łamania się opłatkiem

Wigilia to niezwykły dzień. Jeszcze pełen krzątający i świątecznych przygotowań, ale już uroczysty. Na wigilijnym stole, na honorowym miejscu leży OPŁATEK. Pojawia się na stole tylko w ten jeden, jedyny wieczór.

Opłatek - jest delikatny, biały, cienki. Dawniej nazywany był mgiełką. Upieczony jest w żelaznej formie z mąki pszennej i wody, wytłoczony zazwyczaj okolicznościową matrycą ze sceną z opisu Bożego Narodzenia, przedstawiającą najczęściej stajnię betlejemską, Świętą Rodzinę, a także małego Jezusa.

Kiedyś opłatki były nie tylko białe, ale i kolorowe. Te kolorowe przeznaczone były dla zwierząt, głównie bydła. Po wieczery wigilijnej gospodyni zbierała resztki potraw, dodawała do nich taki opłatek i zanosila do stajni. Wierzono bowiem, że poczęstowane nim krowy będą zdrowsze i dadzą więcej mleka. Znaczyło to też, że ludzie pragną pokoju z całym stworzeniem. Były także opłatki ręcznie malowane i złożone, nieprzeznaczone do spożycia. Układano je na wierzchu paczuszki z opłatkami, owiniętej ozdobną papierową opaską.

Dawniej z opłatków wykonywano także świąteczne ozdoby. Wierzono, iż mają moc odpędzania zła. Wykonywano z nich misterne wycinanki, gwiazdki, kolebeczki dla Bożego Dzieciątka, a także kule, zwane światami. Miały często kształt kuli ziemskiej, a przypominały o tym, że narodził się Król całego świata. Opłatkowe wycinanki i światy zawieszano u powały. Były też ozdobą podłazniczek, czyli małych choinek zawieszanych u sufitu.

Zwyczaj łamania się opłatkiem jest charakterystyczny dla Polski, ale przypomina podobny rytuał starochrześcijański. W czasie początków Kościoła przy odprawianiu mszy świętej konsekrowano płaskie chleby ofiarne i płytki chlebowe, które były łamane w ceremonialny sposób i podawane wierzącym jako komunie.

Wspólnoty religijne w Boże Narodzenie zwykły dzielić się tzw. eulogiami, czyli identycznymi formą chlebami, ale niekonsekwentnymi i nieużywanymi w obrzędzie Eucharystii. Eulogie były rozdawane wiernym, którzy przyjmowali je ku chwale narodzonego Jezusa jako znak braterstwa i miłości chrześcijańskiej.

Za panowania Karola Wielkiego, czyli w połowie IX w., w kościołach leżących w Europie Zachodniej zmieniono pieczywo sakralne używane podczas mszy. Nowe było zdecydowanie bardziej zbliżone do opłatków spotykanych przez nas dzisiaj.

Po rozłamie Kościoła w 1054 roku opłatek znany dziś definitywnie zapisał się w obrzędy mszy świętej łacińskiej.

W średniowiecznej Europie produkcją opłatków zajmowały się klasztory. Prym wiódł zakon Benedyktów w Cluny. W Polsce podobnie wypiek tych elementów mszalnych należał do obowiązku osób powiązanych z Kościołem. Z tych zadań wywiązywali się zakonnicy i zakonnice. U nas w kraju największym potentatem był zakon ss. sakramentek, który był wspierany również przez wikariuszy, organistów kościelnych, a także przypadkowych pomocników.

Wracając do korzeni, z których wywodzi się zwyczaj dzielenia się opłatkiem, należy przyjąć, że zapoczątkowała go szlachta w XVIII wieku. Jednak szybko przenosił się do kolejnych miast i wsi leżących na obszarze niemal całej Polski, za wyłączeniem części Pomorza oraz Warmii i Mazur. Na tamtym obszarze na początku XX wieku nie wiadomo o istnieniu tej tradycji. Ostatecznie i tam została wprowadzona przez księży katolickich.

Do dziś w Polsce wieczera przed Bożym Narodzeniem inaugurowana jest tym symbolicznym gestem. Wszyscy bowiem pamiętają, że od najodleglejszych dziejów ludzie

➔ str. 5

## Kacik poezji



### Narodzenie

Przyjdź do mnie mój Malusieńki,  
Usiądź mi na kolanach.  
Przygarnę Cię do serca,  
W płaczu utulę do rana.

Me ręce spracowane,  
Mniej gładkie niż matczyne,  
Dadzą Ci ukojenie,  
Ciepelka też odrobinę.

Obronię Cię przed wrogami,  
Przy mnie będziesz bezpieczny.  
Wychowam Cię, byś z Bogiem  
Prowadził dialogi wieczne.

Oddam Cię Ziemi i ludziom,  
dla nich jesteś stworzony.  
Oni Ci za to dadzą  
Skrwawione ciernie korony.

Co roku więc się odrodzisz,  
Przynosząc Światu tchnienie  
W nowego życia krwiobiegu.

**TO TWOJE JEST NARODZENIE.**

*Marek Waclaw Judycki z tomiku „Markowe pastorałki”*

**Jeżeli święto Bożego Narodzenia niesie z sobą pewną tęsknotę i tak wiele czułości, tyle poruszających nas uczuć, to dlatego że przywraca naszym oczom obraz najkruchości dzieciństwa.**

**Widzimy w niej równocześnie i piękno, i niewinność, kruchość istnienia i opiekę, jakiej się ona domaga, i miłość, której od nas wszystkich oczekuje.**

*kard. Jean-Marie Lustiger*

**Radosnego i błogosławionego czasu przeżywania**

**Bożego Narodzenia**

**życzy Stow. Czytelnia Katolicka w Ustroniu**

⇒ str. 4 łamali się chlebem na znak braterstwa, pojednania, miłości, przyjaźni, a także pokoju.

Wyznawcy prawosławia również uznają ten sam znak pojednania i pokoju, z tym, że dzielą się wigilijną bułką prażoną, nazywaną proskurą, a także proserą. Bułki spełniają taką samą rolę w obrzędach cerkiewnych, jak opłatki w przypadku wiary katolickiej. W Polsce, co więcej, uważano, że opłatkiem można podzielić się też z duszą bliskiego, który zmarł. Obyczaj zostawiania jednego wolnego miejsca przy stole jest tego pozostałością. Mówi się też, że jest to miejsce dla podróznego, albo niespodziewanego gościa, który może nas w ten wieczór odwiedzić. Na stole w ten wieczór ustawiany jest dodatkowy talerz, na którym powinien zostać złożony przez wszystkich obecnych kawałek należącego do siebie opłatka.

Opłatki wigilijne od zawsze postrzegane są jako przynoszące dobro. Wierzy się, że dostarczają pomyślności, a także gwarantują pokój, zgodę, szczęście w rodzinie i Boską opiekę.

## Z życia parafii



- W niedzielę tydzień temu składaliśmy ofiary na ogrzewanie kościoła, natomiast przy drzwiach była kwesta na dożywianie dzieci w szkołach.
- O godz. 16<sup>00</sup> w sali Czytelni Katolickiej odbyło się parafialne spotkanie opłatkowe. Wzięli w nim także udział przedstawiciele poszczególnych grup parafialnych, którzy przygotowali też pyszne wypieki.

Wszystkich przywitał Ksiądz Proboszcz. Potem Dzieci Maryi, pod opieką siostry Karoliny, przedstawiły piękny program, ukazujący m.in. historię powstania niektórych kolęd, szczególnie zaś tej najbardziej znanej - Cichej nocy. Zaśpiewaliśmy ją wszyscy razem - przy wygaszonym świetle, przy blasku świec i światełek na choince. Oprawę muzyczną wieczoru dał p. Tomasz Kamiński z synem - Piotrem. Kiedy już dzieci zakończyły swój występ, otrzymały prezenty i zostały zaproszone na pyszne kakao i ciasteczka.

Nadszedł czas na część oficjalną - składanie sobie życzeń, dzieląc się opłatkiem. Wcześniej odmówiliśmy wspólnie modlitwę Ojcze nasz..., po czym Ksiądz Proboszcz pobłogosławił nas i opłatki. Przy życzeniach padło wiele miłych, serdecznych słów, przede wszystkim dobrego przeżycia zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia. Po życzeniach nikt nie opuszczał Czytelni. Spędziliśmy miły, serdeczny wieczór na rozmowach, przy kawie i wspomnianych już pysznych wypiekach. Dobrze było spotkać się jako RODZINA PARAFIALNA, i w ten sposób przygotować się do Świąt.

• W środę rano grupa osób zajęła się pakowaniem paczek. Przygotowano ich ponad 30. Zostały doręczone najbardziej potrzebującym Rodzinom naszej wspólnoty parafialnej, głównie wielodzietnym. W imieniu wszystkich obdarowanych dziękujemy tym, którzy przynieśli swoje *dary serca*. Sprawily one ogromną radość tym, do których dotarły.

- Do piątku trwały tegoroczne RORATY.
- W sobotę księża odwiedzali chorych i starszych Parafian z przedświąteczną posługą duszpasterską.



**Drogim Czytelnikom  
oraz jubilatom tygodnia:**

**Annie Rozmus, Halinie Palowicz, Helenie  
Krawczyk, Silvanie Pirovano  
i Adamowi Ambo**

**życzymy radosnego spotkania  
z Jezusem Chrystusem,**

**który jest naszym życiem, nadzieją,  
światłością, mocą i naszym pokojem.**

**Oby te Święta Bożego Narodzenia  
były dla wszystkich szczególnym czasem  
spotkania z Miłością wcieloną w nasze  
życie.**

**Redakcja**



NA POCZĄTKU BYŁO SŁOWO, A SŁOWO  
BYŁO U BOGA, I BOGIEM BYŁO SŁO-  
WO. (...) A SŁOWO STAŁO SIĘ CIAŁEM  
(J 1,1.14)

SŁOWO, które staje się Ciałem (por. J 1,14), przybliża Boga do ludzi. Syn Człowieczy łączy w sobie niebo i ziemię, stworzenie i Stwórcę, ciało i Ducha - jak uczy Benedykt XVI. To wszystko staje się w Betlejem, mieście chleba. Chleb, który staje się pokarmem dla milionów wyznawców. Tam rodzi się Wiara, gdyż pastuszkowie słysząc Dobrą Nowinę ogłaszaną przez aniołów, uwierzyli „Słowu”, poszli za nim i zobaczyli Maryję, Józefa oraz leżące w żłobie Niemowlę (por. Łk 2,8-20). Dziś cały świat chrześcijański celebrowa tę Prawdę objawienia się Boga w ludzkim ciele, zrodzonego z Dziewicy, której na imię Maryja. Tak więc, przyjmujemy wiarą Słowo, które staje się Ciałem.

Świat i tak ma coś „lepszego” do zaoferowania. Świat chce zapomnieć o całej istocie celebracji Świąt Bożego Narodzenia. Świat skomercjalizował święta koncentrując się wyłącznie na oferowaniu przyjemności, a same święta nazywane są magicznymi.

Niemowlę w żłobie. Ubogo, ale dostojnie. Miłość miłosierna zstępuje w Osobie Słowa Wcielonego, aby obdarowywać wszystkich - bez wyjątku, łaską zbawienia. Chrystus, Pan, staje się Znakiem sprzeciwu (por. Łk 2,33-35), które uwidacznia się na każdym kroku. To my, Chrześcijanie, mamy stać się znakiem sprzeciwu wobec tych, którzy zamieniają święta chrześcijańskie na święta pogańskie. Pokażmy świadectwem własnego życia, że radujemy się z obchodzenia pamiątki Wcielenia Słowa, które było u Boga i Bogiem było (por. J 1,1-2).

Przeżyjmy wielką i głęboką radość, że Bóg jest z nami. Wsłuchujmy się w te Słowa Dobrej Nowiny na wzór pastuszków i razem wyśpiewujmy Bogu Wszchemogącemu chwałę. Nieśmy ludziom pokój i dobro. Przebaczajmy i prosimy o przebaczenie. Bądźmy miłosierni a dostąpimy miłosierdzia. Wszystko to zanieśmy Jezusowi do żłóbka na wzór Mędrców ze Wschodu i chrońmy każde życie, najbardziej to bezbronne, przed ludźmi Heroda. A za wszelkie dobro, które wyświadczymy, niech Jezus będzie nagrodą.

Radosnych, błogosławionych Świąt Narodzenia Jezusa  
Chrystusa. Wasz brat Franciszek

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI  
DO NAS JEZUS...

„Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego” (Łk 3,16)

Uczniowie z naszej klasy, a szczególnie członkowie Szkolnego Koła Caritas, brali udział w przedświątecznej zbiórce żywności na rzecz najuboższych rodzin w naszym mieście. Wielu uczniów bardzo aktywnie udzielało się, bo jak tu nie okazać dobroci, zwłaszcza że zbliżają się Świąta Bożego Narodze-

nia. Ewa bardzo chciała wziąć udział w tej akcji, szczególnie gdy dziewczyny zbierały do wózków żywność w Biedronce i Tesco, ale mama musiała iść na dodatkowe godziny do pracy, a Ewa wtedy opiekuje się młodszym rodzeństwem. Przykro jej było, ale wiedziała, że pomoc mamie jest ważniejsza. Gabrysia z jej klasy mogła ją zastąpić, ale powiedziała, że jedzie z rodzicami na zakupy i nie ma czasu na takie sprawy. Ewa wzięła do wózka swojego maleńkiego brata, za rękę małą siostrę Anię i poszła, żeby chociaż zobaczyć swoje koleżanki zbierające artykuły żywnościowe w Tesco. W pewnym momencie podeszła do niej Wiktoria, koleżanka z klasy. Właśnie włożyła na siebie nowe, ekstra wdzianko i kołysząc się w rytm muzyki dobiegającej z „wypasionej” komórki chciała koniecznie wzbudzić w kimś podziw. Ale Ewa jakby tego nie zauważyła, poprawiając kocyk małemu.

Wiktoria spojrzała na nią z niechęcią i powiedziała: *I co ty masz z młodości? - ciężki los piastunki. I ani ciuchów, ani imprez, ani chłopaków! To tak jak twoja mama - tylko dzieciaki, gary... Trzeba na głowę upaść, żeby tak żyć. Patrz na moją mamę - ma firmę, ekstra wóz i wiele atrakcji. Mamy willę, stać nas na wyjazdy zagraniczne, a ja mam wszystko i pełen luz... A wy los Kopciuszków, po których żaden król nie przyjdzie. A dlaczego? Bo chodźcie do tego kościółka, gdzie każą mieć dzieci i kochać Matkę Boską.*

Ewa spojrzała zdziwiona i odpowiedziała: *Ale my wolimy swój dom niż jakąś firmę, która „wessałaby” nam mamę. Twoja mama bardziej kocha firmę niż ciebie. Masz wszystko oprócz... jej miłości. Ja też będę miała dzieci i będę je kochać, bo firma mnie nie pokocha. Po co dużo pieniędzy, one mi szczęścia i radości nie dadzą, ale moi kochani rodzice i moje rodzeństwo.*

I wtedy jej siostra, która bawiła się obok, przybiegła do Ewy, zarzuciła rączki na szyję, pocałowała ją czule szepcząc coś do ucha.

Wiktoria chciała coś powiedzieć, ale na ten widok poczuła w gardle łzę, której nie mogła przełknąć. Do niej nikt nigdy tak się nie przytulił... Odwróciła się, by odejść, ale podeszła mama Ewy, która skończyła pracę i pewnie robiła zakupy dla swojej rodziny. Powiedziała do niej: *Jakie śliczne wdzianko! Ale buzię to masz smutną. Chodź do nas na obiad. Wystarczy. Twoja mama wróci pewnie w nocy? No, chodź moje dziecko... I przygarń ją do siebie. A Wiktoria - jak nigdy dotąd - nagle wtuliła się w nią jak we własną mamę i wstyd jej się zrobiło za te wszystkie słowa wypowiedziane wcześniej, bo naprawdę wcale tak nie myślała, ale raczej czuła się bardzo samotna pośród tego jej dobrobytu. Zawstydzona powiedziała: *Ale pani ma ładny medalik. To Matka Boska z Dzieciątkiem? Gdzieś już taką widziałam. A... już wiem, u mojej babci w domu. Tak dawno już jej nie widziałam, bo mama wciąż nie ma czasu. Poproś mamę - powiedziała Ewa - może na Święta zrobi ci tym razem inny prezent i znajdzie dla Ciebie czas... odwiedzić babcię.**

Wiktoria popatrzyła gdzieś w dal i z nadzieją w głosie szepnęła: *To byłby najwspanialszy prezent...*

Giustina

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)